



Kampania prezydencka nabiera rozpędu. Widać to nie tylko w telewizji czy radio, ale przede wszystkim w Internecie. Serwis nazwa.pl przeprowadził krótkie badanie, którego celem było uzyskanie odpowiedzi na pytanie, czy kandydaci na urząd Prezydenta RP „zdomenowali” Sieć?

Analizie poddani zostali wszyscy kandydaci startujący w wyborach, zatwierdzeni przez Państwową Komisję Wyborczą. Badanie polegało na sprawdzeniu domen zarejestrowanych przez polityków, pod względem ich liczby, trafności wybranych nazw oraz intuicyjności rozszerzeń.

Z ogółu badanych zaledwie 4 kandydatów mogło pochwalić się posiadaniem przynajmniej 2 adresów prowadzących do oficjalnej strony WWW. Są to: Bronisław Komorowski - 4 domeny, Janusz Korwin – Mikke - 3 domeny, Waldemar Pawlak oraz Jarosław Kaczyński po 2 zarejestrowane domeny. Do grona wymienionych polityków miałby szansę dołączyć również kandydat Prawicy Rzeczypospolitej – Marek Jurek. Stało by się tak, gdyby na swoją oficjalną stronę WWW, przekierował należące do Prawicy RP (źródło: whois.pl oraz whois.eu), domeny zawierające w nazwie jego imię i nazwisko z rozszerzeniami .com.pl oraz .eu. Natomiast Andrzej Lepper, jako jedyny z kandydatów, nie posiada żadnej zarejestrowanej domeny. Pozostali politycy są Abonentami pojedynczych i nie zawsze trafnych adresów WWW. Najlepiej w całym zestawieniu wypadł wspomniany już Marszałek Sejmu – Bronisław Komorowski, który zabezpieczył swój wizerunek w Internecie, rejestrując 4 nazwy domen składających się z imienia i nazwiska (czyli te najbardziej intuicyjne) wraz z popularnymi wśród polskich Internautów rozszerzeniami, tj.: .pl, .com, .com.pl oraz .eu. „Zabezpieczenie wizerunku w Sieci przez polityków kandydujących na najwyższy urząd państwowy powinno być działaniem obligatoryjnym. Niestety, jak pokazuje rzeczywistość, potencjał Internetu nie jest we wszystkich przypadkach doceniany” - komentuje Daniel Kotyras, Dyrektor ds. Marketingu i PR w nazwa.pl. „Posiadanie domeny nie wiąże się obecnie z dużymi kosztami, a pozytywne aspekty płynące z rejestracji adresu, zawierającego w nazwie imię i nazwisko polityka to nie tylko korzyści promocyjne, ale przede wszystkim ochrona przed wykorzystaniem takiej domeny przez niepowołane osoby” - dodaje przedstawiciel NetArt.

Osoba szukająca informacji o kandydacie, najczęściej znajdzie je wpisując w okno wyszukiwarki jego imię i nazwisko lub samo nazwisko z rozszerzeniem .pl. Jednak raport wykazał też, że w kilku przypadkach domeny były skonstruowane w sposób mało intuicyjny. Wnioskiem rzucającym się w oczy jest również brak posiadania przez polityków domen z polskimi znakami, tzw. IDNów. Może to wynikać z niewiedzy, iż operatorzy domen .pl oraz .eu udostępnili możliwość rejestracji adresów WWW ze znakami narodowymi.

Ze szczegółami analizy można zapoznać się na Blogu NetArt pod adresem:

<http://blog.nazwa.pl/2010/05/19/wybory-prezydenckie-a-domeny/> .

NetArt

[WIECEJ INFORMACJI z NetArt](#) (PRESS BOX)